

Wielka manifestacja antywojenna w Bydgoszczy W hołdzie pomordowanym

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w Bydgoszczy wielka manifestacja antywojenna, podczas której uczczono pamięć ponad 36 tys. rozstrzelanych i zamęczonych przez hitlerowskiego okupanta mieszkańców tego miasta, odznaczono za swe bohaterstwo Krzyżem Grunwaldu.

Publiczne egzekucje były w Bydgoszczy pierwszymi masowymi mordami, jakich dokonał faszyzm niemiecki w naszym kraju. Rozpoczęły się one prawie natychmiast po wkroczeniu do Bydgoszczy oddziałów Wehrmachtu.

W miejscu męczeńskiej śmierci bydgoszczan — w czasie manifestacji — odsłonięty został monumentalny pomnik — symbol protestu przeciwko zbrodniom faszyzmu, przeciwko zakusom odwetowych i militarystycznych sił NRF.

Przemówienie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak.

(Omówienie podajemy na str. 2).

Z Wietnamu Południowego

Ataki partyzantów na bazy USA

Na terenie Wietnamu Południowego bez przerwy trwają walki między siłami wyzwolenia a wojskami agresora amerykańskiego i reżimu sągongskiego. W czwartek i w piątek bojownicy Narodowego Frontu wyzwolenia przeprowadzili 66 ataków rakietowych i moździerzowych na pozycje nieprzyjacielskie. Rzecznik amerykański w Sajgonie podał, iż 26 z nich wyrządziło poważne szkody.

Partyzanci przeprowadzili m. in. atak na bazę wojsk rezerwowych położoną ok. 50 km na północny zachód od Sajgonu. Bojownicy południowowietnamscy zaatakowali w mieście Hue ugrupowanie amerykańskie.

W tym samym czasie bombowce strategiczne „B-52” przeprowadziły 7 nalotów dywanowych na tereny położone w paśmie od 100 km na północny zachód od Sajgonu do 150 na północny wschód od tego miasta.

W piątek bojownicy przeprowadzili 3 rakietowe ataki na bazę sił amerykańskich Phan Rang, położoną ok. 260 km od Sajgonu i na stanowiska bazy lotniczej Bien Hoa. (PAP)

I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

13 medali

zdobyli poznańscy pływacy

Po wioślarskich tor regatowy na Jeziorze Maltańskim odbyły się w niedzielę regaty. Zakończyły je spartakiadowe medale pływacy. W tej konkurencji nasi reprezentanci ci spisali się na przysłówiową „piątkę”.

KOSZYKÓWKA

Po jednodniowej przerwie, dzisiaj i w niedzielę odbędą się spotkania w grupach finałowych. Oba poznańskie zespoły dziewcząt i chłopców walczy o miejsca od I-IV. Koszykarze mają jeszcze za przeciwników Rzeszów i Wrocław, zaś o miejscach naszych dziewcząt zdecydowały spotkania w Warszawie i Bydgoszczy. Oceniając na gorąco przebieg eliminacji, trzeba podkreślić dobrą postawę zespołu męskiego Poznania. Koszykarze, choć nie we wszystkich momentach grali dobrze, jednak odnieśli trzy zwycięstwa i mają już zapewniony brązowy medal. Mammy jednak nadzieję, że ich aspiracje są znacznie wyższe.

W trudniejszej nieco sytuacji są koszykarki. Ich przeciwniczką — zespoły Warszawy i Bydgoszczy, prezentują się jak na razie zupełnie nieźle. Jednak uważamy, że zwycięstwa w tych meczach leżą w granicach możliwości poznańskiego zespołu.

PLYWANIE

Pełnym sukcesem zakończył się występ poznańskich pływaczek i pływaków na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Zdobyli oni w sumie 13 medali i to aż 8 złotych 2 srebrne i 3 brązowe. zajmując w klasyfikacji pomiędzy województwami drugie miejsce za Warszawą.



POZNAN
PIĄTEK
6
WRZESNIA
1969

Wydanie AB
Nr 212 (7947)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Partyzanci arabscy atakują pozycje agresora izraelskiego

Rozmowy polityczne w Kairze

Ogłoszony w Ammanie komunikat dowództwa Palestyńskiej Walki Zbrojnej, podaje szczegóły operacji przeprowadzonych przez partyzantów arabskich w środę oraz w czwartek.

Komandosi Al-Assifa zaatakowali wali po raz trzeci pozycje nieprzyjacielskie w rejonie Al Umma na wzgórzach Golan (okupowane przez Izrael terytorium syryjskie). Komandosi zabili czterech żołnierzy izraelskich, a 5 ranili. Dokonano również poważnych zniszczeń w nieprzyjacielskich instalacjach wojskowych.

Partyzanci Al-Assifa przeprowadzili poważną operację wojskową na przestrzeni 22 km w pobliżu Turkamani, atakując 12 pozycji nieprzyjacielskich. Zniszczono 10 gniazd izraelskich karabinów maszynowych, nieprzyjacielskie pojazdy wojskowe oraz szereg urządzeń wojskowych. Wielu żołnierzy izraelskich zostało zabitych lub rannych.

Bojownicy Al-Assifa zaatakowali również z broni rakietowej izraelskie obozy wojskowe na okupowanych przez Izrael terenach doliny Jordanu. Wojska izraelskie poniosły poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Komandosi Ludowego Demokratycznego Frontu Wyzwolenia Palestyny przeprowadzili

akcje na południe od Jeziora Tyberiadzkiego, niszcząc wiele instalacji wojskowych oraz zabijając lub raniąc szereg żołnierzy izraelskich.

ATAK NA TERYTORIUM LIBANU

Jak podają agencje zachodnie, w czwartek o godz. 23 czasu warszawskiego, żołnierze izraelscy wtargnęli na terytorium Libanu i zaatakowali wioskę Halta, położoną w południowym Libanie, ok. 3 km od izraelsko-libańskiej linii rozejmowej. Był to pierwszy lądowy atak wojsk izraelskich na terytorium Libanu. Interwencji zniszczyli całkowicie 12 domów. Wywiązała się walka, która trwała ok. 1,5 godziny. Po obu stronach są straty w ludziach.

DALSZE ROZMOWY POLITYCZNE

Jak podaje dziennik Al Ahram, szef państwa Syrii Atasi oraz wicepremier Iraku,

W Libii panuje spokój

Uznanie nowego rządu

Jak podało radio Trypolis, zakaz wychodzenia z domów w stolicy Libii został w czwartek uchylony na sześć godzin. W związku z tym, po pośnieniu ulice Trypolisu zapelnily się znowu demonstrantami, wyrażającymi radość z powodu utworzenia Republiki i deklarującymi poparcie dla ustroju republikańskiego.

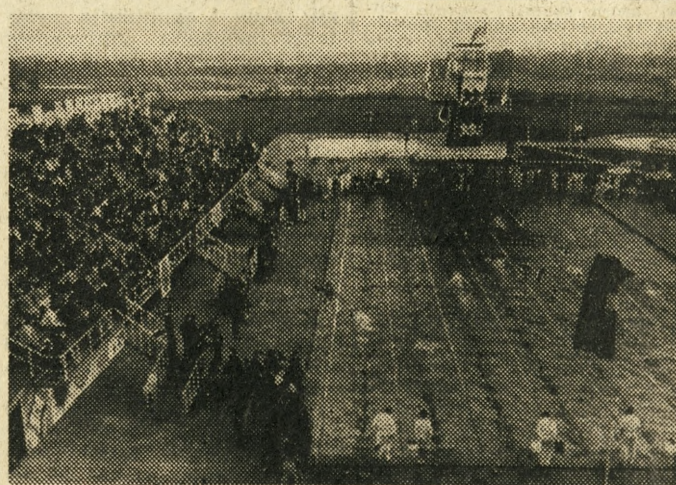
Przedstawiciel libijskiej rady dowództwa rewolucji oświadczył — jak pisze kairski dziennik „Al Ahram” — że podejmowane przez zdeponowanego króla Idrisa próby powrotu do Libii przy wsparciu z zewnątrz speliły na niczym.

Radio Trypolis podało również, że posuwając się w kierunku Benghazy — drugiej stolicy Libii — piechota oraz oddziały pancerne — wypełniły swe zadanie umocnienia pozycji władz rewolucyjnych w tym rejonie kraju.

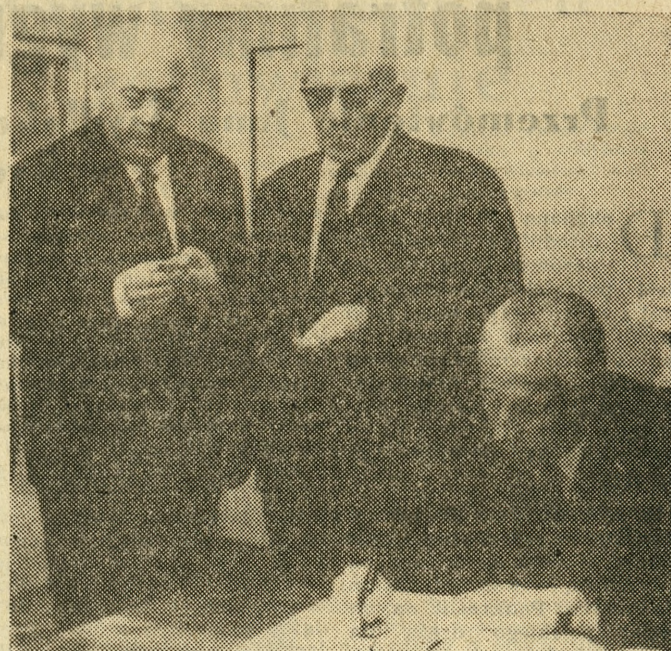
Na całym terytorium Libii, a w szczególności w Benghazy panuje spokój — oświadczył — według bliskowschodniej agencji prasowej MEN — oficjalny przedstawiciel libijskiej rady dowództwa rewolucji.

Jak podają agencje prasowe nowy rząd Libii, został uznany przez Związek Radziecki, Bułgarię, Kubę i Mauretanię.

PAP



Kondolencje w ambasadzie DRW



Żaloba i smutek po śmierci prezydenta Ho Chi Minha

Radio Hanoi nadało oficjalny komunikat o porządku uroczystości pogrzebowych prezydenta Ho Chi Minha. Od soboty rana trumna ze zwłokami zmarłego wystawiona będzie w gmachu Zgromadzenia Narodowego DRW. Przez 4 dni będzie można składać hołd zmarłemu. 9 września na placu Ba Binh przed gmachem Zgromadzenia Narodowego DRW odbędzie się ostatnia ceremonia pożegnania prezydenta Ho Chi Minha.

Z głębokim żalem dowiedzieli się o śmierci prezydenta Ho Chi Minha patrioci południowowietnamscy. 4 września odbyło się wspólne posiedzenie KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, KC Związku Sił Narodowych, Demokratycznych i Pokojowych Wietnamu, Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego i Rady Konsultatywnej przy Tymczasowym Rządzie Rewolucyjnym.

Posiedzenie postanowiło uczcić pamięć Ho Chi Minha 7-dniową żałobą w Wietnamie Południowym od 5 do 11 września. Postanowiono także przerwać na 3 dni bojowe operacje ofensywne w Wietnamie Południowym.

Z głębokim żalem społeczeństwo polskie przyjęło bolesną wiadomość o śmierci przywódcy narodu wietnamskiego prezydenta DRW — Ho Chi Minha.

W piątek w gmachu ambasady DRW w Warszawie została wyłożona księga kondolencyjna. Od godz. 10-tej do gmachu ambasady, na którym powiewa spowita kirem flaga wietnamska, przybywają delegacje. (PAP)

Każdy może

zaprenumerować „Głos”

Jeśli masz trudności z nabyciem „Głosu Wielkopolskiego” w kioskach — zaprenumeruj nasz dziennik u listonosza, w urzędzie pocztowym lub w „Ruchu”. Każdy może zamówić w ten sposób dowolną liczbę egzemplarzy „Głosu”.

Wpłaty na IV kwartał br. (cena 39 zł) przyjmują:

- ▲ Od czytelników indywidualnych
- urzędy pocztowe i listonosze — do 15 września br.

albo

- PUPiK „Ruch” na konto PKO Poznań nr 122-6-211831 — do 10 września br.
- ▲ Od zakładów pracy i instytucji — oddziały i delegatury „Ruchu” — do 10 września br.

W razie jakichkolwiek trudności związanych z załatwieniem prenumeraty „Głosu”, prosimy nas natychmiast powiadomić pod adresem: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Dziennikarski „okrągły stół” kontynuuje obrady

Referat red. Z. Wilczewskiego

W piątek kontynuowane były w Jabłonie pod Warszawą obrady międzynarodowego dziennikarskiego „okrągłego stołu”, zorganizowanego przez SDP w związku z 30 rocznicą wybuchu II wojny światowej.

Referat na temat roli prasy, radia i TV oraz dziennikarzy we wzajemnym rozumieniu oraz umacnianiu bezpieczeństwa europejskiego wygłosił red. Zenon Wilczewski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego SDP. Jako patrioci polscy i ludzie pióra — powiedział on m. in. — nie zapomnijmy nigdy, że służąc pokojowi i bezpieczeństwu Europy, wykonujemy nasz obywatelski i społeczny obowiązek wobec własnego narodu i całej ludzkości. Uważamy za swój obowiązek zaapelowanie do wszystkich dziennikarzy ze wszystkich krajów Europy bez względu na dzielące ich różnice polityczne, ideowe lub światopoglądowe, aby podjęli odpowiedzialne zadanie pogłębienia wzajemnego zrozumienia, umacniania w europejskiej opinii publicznej poczucia konieczności utrwalenia na naszym kontynencie zasad zbiorowego bezpieczeństwa.

W Belfaście znów eksplodują bomby

W piątek w Belfaście w trzech domach zamieszkałych przez protestantów eksplodowały bomby. Mieszkańcy ich nie odnieśli poważnych obrażeń, ale w budynkach wybuchły pożary i są one zdemolowane.

Na ulicy Donegall natychmiast po rozebraniu przez brytyjskich żołnierzy barykad, protestanci przystąpili do wznoszenia nowych.

W Irlandii Północnej rośnie napięcie. Agencja Reutersa pisze, że w piątek rano sytuacja była najgroźniejsza od czasu krwawych zająć w ub. miesiącu.

W czwartek powróciła do Londonderry Bernadette Devlin, posłanka Irlandii Północnej do parlamentu brytyjskiego, która w Stanach Zjednoczonych zbierała fundusz na pomoc dla ofiar ostatnich zająć w Ulsterze.

Bernadette Devlin oświadczyła, że utrzymanie barykad jest konieczne ponieważ nie rozbrojono tzw. pomocniczych oddziałów policji i w kraju utrzymuje się stan napięcia.

PAP

Komunikat komisji wyborczej NRF

NPD dopuszczona do wyborów

Przewodniczący federalnej komisji wyborczej, zakomunikował, że komisje krajowe i okręgowe zdecydowały ostatecznie o udziale partii zachodniemieckich w wyborach do Bundestagu w dniu 28 bm.

We wszystkich krajach i okręgach NRF zarejestrowano następujące partie: — Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD); — Wolna Partia Demokratyczna (FDP); — Neonazistowska Narodowo-Demokratyczna Partia (NPD); — lewicowe ugrupowanie p.n. Akcja Postępu Demokratycznego (ADF); — Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU). Ta ostatnia reprezentowana jest we wszystkich krajach NRF z wyjątkiem Bawarii, gdzie o głosy wyborców ubiega się jej miejscowe skrzydło — Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU).

W kilku krajach zachodniemieckich lub w poszczególnych okręgach dopuszczono ponadto do wyborów 6 dalszych partii o charakterze lokalnym lub regionalnym.

PAP

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane. Na północy kraju niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 17-20 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Zwyciężyliśmy w narzuconej nam wojnie potrafimy wygrać czas pokoju

Przemówienie Jana Szydłaka na antywojennej manifestacji w Bydgoszczy

Dokonana 30 lat temu zbrodnia napaść hitlerowska na Polskę dała początek najokrutniejszej z wojen — II wojnie światowej. Dała ona zarazem początek najdramatyczniejszej w naszych dziejach, pełnej determinacji walce narodu polskiego o prawo do istnienia — stwierdził na wstępie Jan Szydłak.

Dwa okresy dzielące nas od Września — czas wojny i czas pokoju — zespala wież mocną i wyrazistą — wskazał następnie mowa. Podkreślił on, że udział polskiego oręcza na wszystkich frontach II wojny światowej — łącznie z tym, który przebiegał wewnątrz okupowanego kraju — stanowi niezatartą kartę chwały naszego narodu. Jednak decydujące dla jego przyszłości znaczenie miał wkład Wojska Polskiego w bojach na głównym froncie wojny — frontie wschodnim, skąd przyszła wolność w niezapomnianych dniach 1944 i 1945 roku.

„Lata ogólnonarodowej wojny z hordami Hitlera — mówił sekretarz KC — były również okresem wykrystalizowania się i definitywnego zwycięstwa nowej koncepcji politycznej i ustrojowej, nowego programu narodowego bytu, punktem zwrotnym w rozwoju kraju. W zmaganiach z faszyzmem połączyliśmy naszą walkę narodowo-wyzwoleńczą z walką o wyzwolenie społeczne, usuwając definitywnie starą strukturę społeczno-ustrojową Polski, przewyższającą szkodliwie koncepcje polityczne klas przed Wrześniem rządzących i za Wrześniem odpowiedzialnych.

Jest wielką historyczną zasługą awangardy decydującego okresu naszych dzieł — Polskiej Partii Robotniczej i sprzymierzonych z nią sił lewicy, że nakreśliła ona śmiało i realny program walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, że wbrew ogromnym trudnościom poprowadziła masę do zwycięskiej walki o jego pełne urzeczywistnienie.

Nawiązując do wrześniowej rocznicy J. Szydłak stwierdził, że „jej obchody przebiegają pod znakiem pamięci, zwracając się ku faktom historycznym, a zarazem w swej bogatej, patriotycznej treści nierozdzielnie wiążą się z dniem dzisiejszym, wypełnionym wspólną pracą dla Polski, która nie zginęła i której podstawy niepodległego bytu są mocne i trwałe jak nigdy.

Stanowi to najpiękniejszy hołd składany przez nas żywych, pamięci wszystkich poległych w walce z najeźdźcą, wszystkich bojowników o Polskę wolną i bezpieczną, wszystkich ofiar krwawej okupacji — wszystkich, którzy z imieniem Polski na ustach ginęli.

Mowa stwierdził następnie, że odsłonięty 5 bm. pomnik stał w miejscu, w którym 30 lat temu patriotów Bydgoszczy zapłacił życiem za walkę w obronie swego miasta i swego kraju przeciw hitlerowskiej dywersji na tyłach polskich oddziałów. „Uzasadniony w pełni odruch samoobrony, posłużył hitlerowcom za pretekst do ukucia kłamstwa o rzekomej polskiej napaści na ludność niemiecką, co z kolei stanowiło miało uzasadnienie dla akcji eksterminacyjnej, która otworzyła ponura kartę masowych zbrodni najeźdźcy na ziemi polskiej.

Prowokacja i cyniczne kłamstwo jako metode i uzasadnienie bezprzykładnego terroru — pierwszy w Europie poznał naród polski, a pierwszy w Polsce — mieszkańcy Pomorza. Spłynął krwią Stary Rynek i inne zakątki Bydgoszczy, ulice Grudziądza i Torunia, Kowlewo i Górna Grupa, Trzyczynia i Gogolin, a w ciągu

5-lat wojny z tym upiornym mechanizmem śmierci zetknęli się inne narody okupowanej Europy. Jej to właśnie i całemu światu przypomina rocznica — krwawych wydarzeń bydgoskich do czego prowadzi polityka zrodzona z szowinizmu i rasizmu, nienawiści oraz żądzy panowania nad światem, nakazuje czujność wobec wszelkich prób odradzenia faszyzmu”.

Sekretarz KC podkreślił, że ofiary poniesione w walce z hitleryzmem nie poszły na marne. Kierując bowiem Polskę na nowe tory rozwoju, wiążąc jej losy z wielką sprawą socjalizmu, zespalaając nasze dążenia z dążeniami sojuszników i przyjaciół — wielkiego Związku Radzieckiego, bratnich państw socjalizmu, sił walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne, postęp i pokój we współczesnym świecie — stworzyliśmy zasadnicze gwarancje, że wrzesień nigdy się już nie powtórzy.

„Usunęliśmy — oświadczył mowa — główne przyczyny klęski wrześniowej: słabość i osamotnienie naszego kraju. Dlatego pokolenie, które przeżyło wrzesień, wyciągnęło zeń właściwe wnioski, zrozumiało bowiem, że aby zapewnić Polsce trwałą niepodległość, trzeba jej zbudować nową, własną siłę i pomożemy ją ze siłą trwałych, niezłomnych sojuszy.

To właśnie socjalizm umożliwił przyspieszenie narodowe go rozwoju, pozwala systematycznie zmniejszyć dystans dzielący nas jeszcze od światowej czołówki, budować silne, nowoczesne państwo, wszechstronnie rozwijać gospodarkę, oświatę i kulturę oraz kształtować nowe stosunki społeczne. Zarazem zapewniamy o niezłomną wież ideową naszego kraju z wielkim Związkiem Radzieckim, bratnimi państwami socjalizmu i światowymi siłami postępu i pokoju”.

Wskazując dalej, że kraj nasz wstąpił w nową fazę rozwoju istnieje nieodparta konieczność przejścia na tory intensyfikacji, mowa zaznaczył, że jest to nie tylko zadanie ekonomiczne i techniczno-organizacyjne, lecz i wielkie zadanie wychowawcze.

„Potrzebny jest nam patriotyzm świadomy, podporządkowany ogólnonarodowemu celom, wynikający z głębokiego zrozumienia zadań, od których zależy siła Polski, jej bezpieczeństwo i pomyślny rozwój — powiedział J. Szydłak.

Apelujemy do młodych o ideowość i ofiarność, o wytrwałość w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji, o wysoką dyscyplinę, pracowitość i rzetelność, o aktywność społeczną i wzorową postawę moralną, o rozmach i odwagę w działaniu — o oddanie wszystkich sił sprawie Polski socjalistycznej”.

Polska Ludowa — kontynuował mowa — jest dziś trwałym i ważnym czynnikiem nowego układu sił w Europie, konsekwentnym współtwórcą i obrońcą pokoju, współbudowniczym politycznej stabilizacji na naszym kontynencie. Taka jej rola i pozycja stała się rzeczywistością, dzięki wyprowadzeniu Polski z politycznego osamotnienia i umiejscowieniu jej w politycznej, gospodarczej i militarnej wspólnotce państw socjalistycznych, dzięki powiązaniu naszego kraju systemem trwałych i niezłomnych przymierzy z ZSRR i innymi państwami socjalizmu”.

J. Szydłak oświadczył dalej, że rezultaty zwycięstwa nad hitleryzmem, a wraz z tym dziejowa szansa zapewnienia trwałego pokoju na naszym kontynencie, sprowadzają się nie tylko do samego faktu zniszczenia hitlerowskiej machiny wojennej, lecz również do ukształtowania z gruntu nowego układu sił w Europie i na świecie. Na części ziemi niemieckiej powstała bowiem Niemiecka Republika Demokratyczna — ogniwo świata socjalistycznego. Powstanie NRD zasadniczo ograniczyło, geopolityczne pozycje niemieckiego militarysty, odpychając go po za Łabę, wydając zmniejszając jego bazę materialną i ludzką. NRD stała się alternatywą dla Niemiec, rządzonych przez drapieżne monopol, biegnącym przyciągania politycznego i nie odpartym argumentem na rzecz poszukiwania przyszłości Nie-

miec w kręgu rozwiązań pokojowych i postępowych.

Do nieodwracalnych efektów zwycięstwa nad hitleryzmem — oświadczył mowa — należy także powrót Polski na płaszczyznę ziemie zachodniej i północnej. Powrót Polski na zachód oznacza istotną zmianę układu sił na niekorzyść niemieckiego imperializmu — wroga wszystkich narodów Europy, tworzy na politycznej mapie naszego kontynentu nową, korzystną dla pokoju jakość.

„Zasadnicza zmiana sił w Europie na niekorzyść imperializmu niemieckiego jest faktem — i tego owocu zwycięstwa nikt nam odebrać, ani przekreślić nie jest w stanie. Do jakich środków by się militeryzm zachodniowiecki nie uciekał, jego droga na zachód została raz na zawsze zamknięta.

Trwałość i nienaruszalność granic to rzeczywistość dzisiejszej Europy, określona przez nieodwracalne wyniki ostatniej wojny. Pełne uznanie tej rzeczywistości jest niezbędne dla umocnienia pokoju na naszym kontynencie, dla zapewnienia

bezpieczeństwa wszystkim narodom Europy”.

Nawiązując do wysuniętej przez Polskę, Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne, inicjatywy zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy oraz stwierdzając, że program konstruktywnego rozwoju zwanym problemem politycznym naszego kontynentu zyskuje coraz więcej zrozumienia i poparcia, J. Szydłak oświadczył: „w urzeczywistnieniu tej wielkiej idei widzimy właściwą realizację zasadniczych wniosków, które wypływają dla narodów całej Europy z tragicznej lekcji ostatniej wojny”.

„Zwyciężyliśmy w narzuconej nam wojnie — i co jeszcze ważniejsze — dowiedliśmy, że potrafimy wygrać czas pokoju. Tą słuszną i wypróbowaną drogą — zakończył sekretarz KC — będziemy pod przewodnictwem partii konsekwentnie podążać, budując wspólny dom Polski niepodległej, ludowej, socjalistycznej — mocnego ognia światowego frontu wolności, postępu i pokoju”.

Wybory parlamentarne w Norwegii

Czy partie mieszczańskie utrzymają dotychczasową przewagę

7 i 8 bm. odbędą się w Norwegii wybory do Stortingu. Przeszło 2-milionowa rzesza uprawnionych do głosowania wyborców wybierze spośród 850 kandydatów 150 deputowanych na okres czterech najbliższych lat.

Obszar Norwegii jest podzielony na 28 okręgów wyborczych i w każdym z nich — w zależności od liczby mieszkańców — wybieranych jest kilku deputowanych. Wyborcy głosują na listy kandydatów, wystawiane przez poszczególne partie polityczne lub przez apolityczne związki komunalne. W tegorocznych wyborach o mandaty w Stortingu ubiegają się 7 partii: socjaldemokratyczna, konserwatywna, liberalna, chrześcijańsko-ludowa, komunistyczna, centrowa (chłopska) oraz partia socjalistyczno-ludowa. Wszystkie mandaty są rozdzielane na podstawie wyniku wyborów i Storting nie dysponuje, jak np. w Danii, pulą uzupełniających mandatów, przeznaczoną do wyrównywania dysproporcji między oddanymi głosami a przydzielonymi mandatami. Tego rodzaju ordynacja wyborcza niesłyszalnie krzywdzi mniejsze partie. Tak np. w wyborach w 1965 roku Socjalistyczna Partia Ludowa uzyskała w skali krajowej 6 proc. głosów, lecz tylko 2 mandaty, podczas gdy Chrześcijańska Partia Ludowa 11,5 proc. głosów i 13 mandatów.

Jak wiadomo, w Norwegii od czterech lat sprawuje rząd koalicja 4 partii mieszczańskich, dysponująca łącznie w Stortingu 80 mandatami. Socjaldemokrati i socjaliści ludowi stanowią opozycję (razem 70 mandatów). Ale ani partie koalicyjne, ani potężna partia socjaldemokratyczna nie uzyskały w poprzednich wyborach absolutnej większości głosów. Cztery partie mieszczańskie mogły wykażać się 49 proc. głosów, socjaldemokrati — 43,1 proc. głosów. W całym okresie powojennym żaden z tych dwóch przeciwstawnych obozów nie uzyskał poparcia większości wyborców. Różnice procentowe z kadencji na kadencję, z wyborów do wyborów, minimalnie się wahały. Obserwatorzy polityczni podkreślają, że masy wyborcze w Norwegii są wyjątkowo stabilne, toteż przewidują, że niedługo-powinno nastąpić wybory nie przyniosą zasadniczych zmian w układzie sił, że prawdopodobnie socjaldemokrati powiększy o jeden — dwa mandaty swój stan posiadania kosztem tyłuż mandatów utraconych przez którąś z partii koalicyjnych. Nie zmienia to

przewagi głosów koalicji w Stortingu i zapewne Norwegia będzie w następnym czterolecu nadal rządzona przez partię mieszczańską. (PAP)

W kierunku oszczędniejszej gospodarki węglem

Ostatnio podjęto szereg przedsięwzięć zmierzających do zmniejszenia zużycia węgla. Podczas ostatniej ostrej zimy spalono bowiem więcej węgla niż przewidywał plan. Sama ludność zakupiła w pierwszych 4 miesiącach br. o 900 tys. ton tego opału więcej, niż przewidywał plan.

Przekroczenia w przemyśle sięgają 580 tys. ton, które też były zużyte głównie na ogrzewanie. Warto przypomnieć, że przemysłowe ciepło do mieszkań i innych pomieszczeń było dostarczane aż do 27 kwietnia.

Nazw węgiel jest nadal poszukiwanym towarem eksportowym, a jego sprzedaż jest w pełni opłacalna. Istnieje za tem potrzeba zwiększenia oszczędności węgla, co oczywiście nie będzie miało wpływu na zaopatrzenie ludności.

Wprowadzono limitowanie zużycia węgla w przemyśle. Za przekroczenie limitów stosowane będą kary w wysokości 5-krotnej ceny spalonego w nadmiarze węgla. Wprowadzono również dodatkową na grodzie — niezależnie od już istniejących — za oszczędzanie węgla: 20 zł za każdą tonę. Zakłady będą mogły jednak spalać w dowolnej ilości muły i przerosty, których masy w górnictwie w nadmiarze.

Wielu zakładom przyznano dodatkowe ilości gazu i oleju opałowego, które zrekomensowały zmniejszone dostawy węgla. Np. prawie całkowicie weźmiemy się węgla z kopalni siarki Grzyńskich, która spalała rocznie kilkanaście tysięcy ton paliwa. Dopuszczenie gazu do Zależności Grzyńskich przyniesie też zmniejszenie kosztów transportu i eksploatacji kotłowni służących do ogrzewania wodę, która wypłukuje siarkę ze złóż. Elektrownie w Stalowej Woli i na Żeraniu w Warszawie będą również częściowo opalane gazem. Mieszkańcy Żerania odniosą dodatkowe korzyści w postaci zmniejszenia zapłaty. Warto dodać że podobna decyzja zapadła w sprawie elektrowni Powiśle w Warszawie. Bę-

Amnestia w Bułgarii

Opublikowano tu dekret Prezydium Zgromadzenia Ludowego o amnestii z okazji 25 rocznicy zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Bułgarii. Z dobrodziejstwa amnestii skorzysta 4390 spośród 7900 skazanych. (PAP)

Kolejny etap reformy szkolnej Nie będzie egzaminów maturalnych w liceach ogólnokształcących

Nadchodzący rok szkolny jest już dziewiątym rokiem reformy szkolnictwa podstawowego i średniego. Niesie on ze sobą dużo ciekawych zmian zarówno w programach nauczania, podręcznikach, jak też i w organizacji szkolnictwa.

Wszystkie zmiany będące kontynuacją reformy szkolnej mają na celu podniesienie jakości, poziomu i wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół oraz uelastycznienie organizacji szkolnictwa.

W tym roku po raz pierwszy nie będzie egzaminów maturalnych w liceach ogólnokształcących. Spowodowane jest to przedłużeniem nauki o rok — ostatnią klasą w liceach będzie klasa XII.

Nowością nadchodzącego roku szkolnego jest — 3-letnie liceum ogólnokształcące dla pracujących, w których będą uczyć się absolwenci zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego.

Po raz pierwszy w systemie naszego szkolnictwa została stworzona możliwość przenoszenia się uczniów I lub II klas liceów ogólnokształcących do równoległych klas zasadniczych szkół zawodowych. Jest to duże ułatwienie dla tych uczniów, którzy z różnych względów muszą przerwać naukę w liceach i rozpoczynać ją od nowa w szkołach zawodowych, tracąc rok lub dwa lata nauki. Wprowadzona obecnie zmiana eliminuje te straty. Po ukończeniu II klasy liceum ogólnokształcącego uczeń może przebieść się do jednorocznej zasadniczej szkoły zawodowej, która kształci kierowców pojazdów mechanicznych, sprzedawców i tkaczy lub też do 3-letniego technikum o specjalnościach: radiotechnika i telewizja, obróbka skrawaniem oraz ekonomika i organizacja przedsiębiorstw. W następnych latach liczba specjalizacji zawodowych w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach, do których będą mogli przenosić się uczniowie liceów ogólnokształcących, zostanie rozszerzona.

Uprowadzenie ambasadora USA w Brazylii

W czwartek o godzinie 14.50 czasu miejscowego w Rio de Janeiro nieznanymi sprawcy uprowadził ambasadora Stanów Zjednoczonych w Brazylii, Burke Elbricka.

Samochód Burke Elbricka został zatrzymany na jednej z ulic położonych w centrum miasta, ulic kiedy ambasador powracał po lunchu ze swego domu do ambasady. Nieznani sprawcy obezwładnili Elbricka, użyli chloroformu w celu uspienia go, wsadzili do swego samochodu i wywieźli.

W samochodzie ambasadora Stanów Zjednoczonych pozostawiono list zawierający ultimatum — albo władze w ciągu 24 godz. uwolnią 15 więźniów politycznych, których nazwiska będą ogłoszone po wyrażeniu aprobaty decyzji rządu i opublikują pełny tekst manifestu politycznego skierowanego do narodu, albo ambasador Burke Elbrick zostanie zgładzony.

Triumwirat wojskowy, który w ostatnich dniach po chorobie prezydenta objął władzę w Brazylii w czwartek zwołał nadzwyczajne posiedzenie, przeprowadzono konferencję z ministrem spraw zagranicznych Jose de Magalhães Pinto i ministrem sprawiedliwości Luisem Antonio da Gama e Silva.

W piątek wszystkie brazylijskie dzienniki opublikowały tekst ultimatum a także nadała go jedna z głównych stacji telewizyjnych. Pomimo wszczęcia zakrojonej na szeroką skalę akcji poszukiwania sprawców uprowadzenia Burke'a Elbricka, na ślad ich nie natrafiono. (PAP)

Z początkiem września zacznie działać nowy rodzaj szkół — pomaturalne studia zawodowe. Zreformowane pomaturalne szkoły zawodowe, które zostały przemianowane na pomaturalne studia zawodowe, otrzymają nowy regulamin studiów i statut. Zmiana uległa też kierunkowi kształcenia — wyodrębniło już ponad 60 specjalności zawodowych, których będą mogli się uczyć wyłącznie absolwenci liceów ogólnokształcących.

Po raz pierwszy z początkiem nowego roku szkolnego rozpoczyna działalność 3-letnie technika dla absolwentów 2-letnich zasadniczych szkół zawodowych. Wprowadzenie tego rodzaju szkoły ma na celu stworzenie dwustopniowego systemu kształcenia techników. Dwustopniowy system kształcenia gwarantuje lepsze przygotowanie do zawodu, a poza tym stwarza uczniom zasadniczych szkół zawodowych możliwość zdobycia matury w takim samym czasie, jak w normalnych technikach. (PAP)

ZMS-owskie seminarium

Szkoli się aktywnie studencki

Wakacyjne praktyki robotnicze studentów okazały się udaną i pożyteczną formą przygotowania młodzieży do nowego etapu samodzielnej pracy na uczelni. Obok głównego aspektu, jakim było czynne zetknięcie się z pracą fizyczną, nie mniej cenne jest rozbudzenie aktywnej działalności społecznej wśród uczestników tegorocznych praktyk. Pragnąc wykorzystać ten moment dla rozwoju życia organizacji młodzieżowych na uczelniach — Zarząd Wojewódzki ZMS postanowił dodatkowo przeszkolić najlepszych, najaktywniejszych spośród nich, widząc w nich przyszłych działaczy Związku w środowisku akademickim.

200 uczestników robotniczych praktyk wakacyjnych — studentów I lat wszystkich uczelni Poznania wybranych przez komendantów hufców zbierze się na ZMS-owskim seminarium w Boszkowie. Będzie ono trwało od 9 do 14 bm. Celem seminarium jest poszerzenie wiadomości teoretycznych w zakresie wiedzy społeczno-politycznej oraz przygotowanie do praktycznej działalności w organizacji ZMS na wyższych uczelniach. Przewidziane są również spotkania z przedstawicielami władz partyjnych i władz uczelni, z weteranami II wojny światowej wreszcie kierownictwem ZG i ZW ZMS. Program różnorodnych zajęć kulturalno-oświatowych przewiduje m. in.: turniej wiedzy politycznej, wieczór poezji zaangażowanej, spartakiade sportów obronnych oraz turniej strzelecki. (wch)

Powódź w Salvadorze

Jak podała agencja France Presse z San Salvador ponad 500 osób poniosło śmierć w wyniku gwałtownych powodzi, spowodowanych przez huragan „Francela” we wschodniej części Republiki Salvadoru. Kilka rzek wystąpiło z brzegów i w całym kraju ogłoszono stan pogoty. Najpoważniejsze straty powstały w wyniku wylewu Rio Lempa. Wody tej rzeki zalały tereny uprawne oraz zniszczyły wiele domostw. Poszukiwani ofiar powodzi trwają. (PAP)

Jeszcze można nabywać losy Wielkiej Loterii ZMW

Jak już informowaliśmy, Komitet Organizacyjny Wielkiej Loterii Związku Młodzieży Wiejskiej przedył

4 samochodów

Dochód z loterii przeznaczony jest na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

Losy sprzedają kioski „Ruchu”.

NA ZACHODZIE

Poniżej zamieszczamy trzeci z kolei artykuł Zbigniewa Załuskiego z cyklu „Drogi do wolności”. Poprzednie artykuły pt. „Drogi do wolności” i „Wrzesień 1939” publikowaliśmy 23 i 31 sierpnia br.

Kleska wojenna i upadek przedwrześniowego państwa polskiego nie złamały patriotycznej woli istnienia narodu polskiego. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy przekracza granice węgierską i rumuńską, czy litewską, a ty siacie ochotników przez długie miesiące podąża z oku powanego kraju śladem żołnierzy, by odwrócić polskie siły zbrojne u boku sojuszników. W okresie „dziwnej” wojny tego zaciśnięcia, które paraliżowało front zachodni, powstaje we Francji 80-tysięczna armia polska, w której szeregiach, obok przyszłości kraju znalazło się wiele tysięcy polskich górników i robotników osiadłych od lat we Francji. Na Atlantyku walczy polskie okręty wojenne (niszczyciele „Grom”, „Błyskawica”, „Burza”), które tuż przed wybuchem wojny przybyły z Polski do Wielkiej Brytanii, bądź po klesce wrześniowej wyostały się z Bałtyku na zachód (okręty podwodne „Wilki” i „Orzeł”). We Francji i Anglii skoncentrowało się kilka tysięcy świetnie wyszkolonych lotników polskich, w tym kilkuset pilotów gotowych „siąść” na alianckie samoloty.

Armia ta staje w miarę możliwości do każdej walki na głównym wówczas kierunku działań wojennych. Polska Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (około 5000 żołnierzy) stanowiła prawie trzecią część sił alianckich wystających do Norwegii, a jej udział w szturmie Narwiku świadczy, że mimo września — Polska żyje i walczy na dal. 1 Dywizja Grenadierów Wielkopolskich, a następnie również 1 Dywizja Strzelców Pieszych, walczy na obronie Francji na obu skrzydłach Linii Maginota, później zaś wraz z improwizowaną brygadą pancerną osłaniają skrzydła i tyły cofających się francuskich korpusów. Piloci polscy zestrzelili nad Francją 50 samolotów niemieckich.

Gorzka ironia losu chciała, by ostatnie strzały w obronie Francji w tej tragicznej kampanii padły z karabinu żołnierza polskiego — 24 czerwca, w osłonie odwrotu oddziałów polskich i francuskich, wycofujących się na terytorium neutralnej Szwajcarii.

Jako jedyne spośród sojuszników państw, latem 1940 r.

stanęła Polska resztką swych sił zbrojnych (ocalonych z kleski francuskiej) u boku Wielkiej Brytanii, gdy ta mimo katastrofalnego położenia zdecydowała się na obronę. Oddziały polskie otrzymują do obrony odcinki wybrzeża morską, a polscy lotnicy odgrywają olbrzymią, wcale nie symboliczną rolę, w bitwie o Wielką Brytanię, bierze w niej udział 139 polskich pilotów myśliwskich, 214 zestrzeleń — 12 proc. ogólnej liczby zestrzeleń pewnych w tej bitwie — jest dziełem polskich lotników.

W najkrytyczniejszym dniu bitwy o Londyn — 15 września 1940 r. — do obrony Anglii startuje niewiele więcej niż 250 samolotów myśliwskich, w tym około 50 polskich. Z ogólnej liczby 56 zestrzeleń tego dnia — 26 samolotów „przyznano” Polakom.

Gdy ognisko wojny przeniosło się stopniowo na wschód, najpierw do Afryki — to wtedy i tam nie zabrakło Polaków. Wielomiesięczna bohaterska obrona Tobruku była w znacznej mierze dziełem Polaków — żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpaccy stanowili przeszło 30 proc. garnizonu tej twierdzy.

Gdy zaś 22 czerwca 1941 r. utworzył się nowy front wojny — front radziecko-niemiecki, na którym wieloletni olbrzymi wysiłek Armii Radzieckiej miał zdecydować w ostatecznym rachunku o zwycięstwie Europy nad faszystem — i tu zarysowuje się stopniowo polski udział i polski wysiłek zbrojny. Polskie statki handlowe i okręty wojenne idą, walczą i giną w konwojach alianckich do Murmańska, wioząc dostawy broni dla sojusznika. Na zapleczu frontu radzieckiego nad Wołgą i na Uralu powstają polskie dywizje (najpierw dwie, potem sześć liczących ogółem 80 tysięcy ludzi), które w myśl początkowych intencji rządu polskiego w Londynie mają walczyć się do walki na froncie wschodnim.

ZBIGNIEW ZAŁUSKI

Prasa NRF o Wrześniu

Nie mogła pominąć i nie pominęła prasa zachodniemiecka 30-lecia wybuchu drugiej wojny światowej. Tylko jakże teutońskie są odgłosy w większości tej prasy.

W pismach codziennych i tygodnikach ukazały się wspomnienia bezpośrednich uczestników agresji hitlerowskiej na Polskę, przedstawiające często początek wojny w świetle neohitlerowskim. Czytelnik zachodniemiecki otrzymał zafałszowany obraz Września 1939 roku. W opublikowanych artykułach prasy pravicowej przebiega wyraźna tendencja wybielania hitlerowskiej przeszłości Niemiec, osłabienia odpowiedzialności III Rzeszy za wybuch wojny. Ma to na celu moralno-polityczną rehabilitację imperializmu niemieckiego w oczach społeczeństwa NRF.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że takie ocenianie początku drugiej wojny światowej przypadało na okres wzmożonej kampanii wyborczej do Bundestagu (28 bm.) i przeliczowywania się w hasłach nacjonalistycznych chrześcijańskich demokratów z neohitlerowską NPD, — tym bardziej groźna staje się ogólna tendencja rehabilitowania militarystyki niemieckiej.

Tylko nieliczna prasa postępową w NRF mówi prawdę o zbrodniczej przeszłości i przestrzega przed nowym niebezpieczeństwem odrodzenia się faszystów. Najdobitniej prasa związana z komunistami. Oto co pisze „Unsere Zeit”.

„Awantura Hitlera rozpoczęła 1 września 1939 roku „blitzkriegiem” — zakończyła się 8 maja 1945 roku pełną klęską. Zwycięstwo milujących pokój narodów nad hitlerowskim faszystem — przyniosło wolność również naszemu narodowi. Lecz dziś w 30 lat po tej awanturze zmuszeni jesteśmy przyznać, że w naszym kraju podnoszą głosy neofaszyści, że oficjalny kurs rządowy w NRF coraz bardziej przesuwają się na prawo. Kurs pravicowy — to nie tylko nowe oddziały ochrony Adolfa von Thadden, które niedawno we Frankfurcie nad Menem rzuciły się na demokratów i antyfaszystów. Prawicowy kurs przejawia się jeszcze w tym, że władza, jak za Hitlera, przechodzi w ręce tych tu rodzin monarchistów, które swego czasu doprowadziły do władzy faszystów.

1 września powinien stać się również dla nas przestroga...

Fr. H.

Dzisiaj plac przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich zapelnił się publicznością z miasta i ze wszystkich stron Polski. W zwartych szeregach stanął wychowanek Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego. Rozpoczęła się uroczysta promocja podchorążych na oficerów. Dzisiejsza uroczystość będzie jubileuszowa. Zbliży się bowiem 25-lecie powstania szkoły, która od 23 lat ma swoją siedzibę w Poznaniu. Wielu jej absolwentów zajmuje dzisiaj w Ludowym Wojsku Polskim wysokie stanowiska.

Z tej okazji rozmawialiśmy wczoraj z prymusem szkoły — sierżantem podchorążym Andrzejem Marciniowiczem.

— Panie podchorąży wstępnie składamy serdeczne gratulacje za zajęcie pierwszego miejsca w tak licznej gronie dobrze uczących się kolegów. Jest to naprawdę poważne osiągnięcie. Może powie nam Pan o drogach, jakie prowadziły Pana do pancerniaków.

— To chyba prawdopodobnie dziedziczne skłonności do wojska, które dały o sobie znać w 19 roku życia. Oboje bowiem moi rodzice w czasie II wojny byli oficerami 39 Armii Radzieckiej. Potem osiedlili się w Lubaniu Śląskim. Tam ukończyłem liceum ogólnokształcące. Moim marzeniem było dostać się na politechnikę. Zostałem przyjęty na studia. Lecz już w pierwszych miesiącach studiów okazało się, że wiele spraw nie odpowiada mojej naturze, że pragnę żyć w kolektywie.

— Ale przecież studia to również życie w kolektywie?

— Racja. Wydawało mi się

NASZE ROZMOWY

Oficerski stopień zobowiązuje

Jednak, że życie to powinno być bardziej pełne, takie jakie poznałem w harcerstwie, do którego należałem przez kilka lat, potem w Związku Młodzieży Socjalistycznej. W tym czasie powstały u mnie pewne



Sierżant podchorąży Andrzej Marciniowicz: „Nie wyobrażam sobie dobrego dowódcy, który by nie reprezentował ogólnej wiedzy...”

Fot. — H. Matuszewski

nawyki. I ich między innymi rezultat, to decyzja wstąpienia do szkoły oficerskiej.

— Jak wygląda konfrontacja Pańskich marzeń z codzienną wojskową rzeczywistością? Czy było wiele rozczarowań?

— Pierwsze dni pobytu w szkole dla wielu nie były łatwe. Nie wszyscy potrafili sobie poradzić z tymi sprawami, z którymi po raz pierwszy zetknęli się w życiu: regulamin, żelazna dyscyplina, systematyczna nauka. Sporo chłopców się łamało. Ale już wtedy powstawał kolektyw. Ten, który oddziaływał na resztę. Wiele pomogło w tworzeniu się zwartych zespołów młodzi i starsi dowódcy. Już po kilku tygodniach rozpoczęliśmy normalne życie wojskowe. Teraz, po 3 latach, przypominamy sobie te pierwsze dni z rozrównaniem.

— Panie podchorąży, więc koniec nauki? W sobotę szlify podporucznika, gorące gratulacje od wszystkich, a zwłaszcza od matki, która tak długo na ten moment czekała. Jakże marzenia na przyszłość?

— Nie ma końca nauki. To może wydać się dziwne, moje zainteresowania rozwijają się w kierunku nauk humanistycznych. Nie wyobrażam sobie jednak dobrego dowódcy, który by nie reprezentował ogólnej wiedzy, przyczyniającej się do podnoszenia autorytetu i sprawującej satysfakcję uczącemu się. Dzisiejsze pole walki wymaga od nas jak największej wiedzy. I temu zadaniu musi sprostać dzisiejszy dowódca.

Rozmawiał: JERZY KNAPIK

Nauczyciel i uczeń

Czy tylko metoda?

Każdorazowe egzaminy szkolne, do szkół średnich i na wyższe uczelnie, wywołują mnóstwo pesymistycznych refleksji. I z reguły winę za niski poziom wiedzy uczniów oraz ich niezręczność myślową, zwała się na drugich: szkoła średnia na podstawową, wyższe uczelnie na szkoły średnie. A przyczyny niepowodzeń? Albo obrywa się programom szkolnym, albo me todom pracy. Zapewne, jedno i drugie odgrywa w procesie nauczania pierwszorzędą rolę. Ale przecież na tym nie koniec.

Na dwu przeciwnych biegunach znajdują się tu nauczyciel i uczeń. Od ich współdziałania uzależnione są wyniki nauki. Bo mogą zawodzić zarówno programy, jak i metody, lecz sam problem tkwi, moim zdaniem, w stosunku wzajemnym nauczyciela i ucznia. Stosunek ten zasadza się na wzajemnej niechęci, wzajemnym stojących przed każdą

ze stron zadań i celów. Wreszcie na metodach współdziałania wiążących obie strony jednocześnie i w tym samym stopniu.

Pedagogika rozróżnia dwie zasadnicze metody nauczania: werbalną, a więc podawanie wiedzy na wiarę, i metodę inspirowaną, ergo badawczą.

Ta pierwsza nie wymaga znacznego wysiłku umysłowego od nauczyciela, prócz opanowania wiedzy, ze strony zaś ucznia cała procedura polega głównie na opanowaniu materiału naukowego pamięciowo.

Druga metoda — inspirowana do samodzielnego badania — wymaga obustronnego wysiłku i opiera się na w miarę samodzielnych poszukiwaniach. Ta właśnie metoda powinna stać punktem wyjścia w nauczaniu szkolnym od klasy I począwszy, z uwzględnieniem specyfiki wieku i rozwoju ucznia — fizycznego i psychicznego. Wraz z dalszym rozwojem ucznia metoda ta powinna przybierać coraz to trudniejsze, bardziej wymagające formy.

Główne założenie owych wzrastających wymagań, to dążenie do tego, aby uczeń „nauczył” się myśleć, potrafił dochodzić do wyników w miarę samodzielnie, aby umiał wyciągać z doświadczeń odpowiednio wnioski, a z kolei stosować nabyte empirycznie wiadomości w życiu, bez uciekania się do wyłącznie wulgarnego praktycyzmu.

Czym jest metoda w każdej ludzkiej działalności? Jest umiejętnością najczęściej nabytą w praktyce codziennej nie bez wysiłku i trudu, a zmierzającą do pokonania nastrojących się trudności, ich eliminowania w procesie działania.

Nasuwa się pytanie: Czy istnieje jedna taka metoda, czy jest ich więcej? Dydaktycy twierdzą słusznie, że jest ich więcej. Pozostaje tylko otwarta kwestia ich wyboru i doboru do aktualnych potrzeb. I w tym właśnie tkwi cała trudność, polegająca na wycuciu, jaką metodą postępowania należy zastąpić wobec ucznia A, a jaką wobec ucznia B.

Upraszczając zagadnienie, można by zapytać: którego z

uczniów A i B prowadzić za rączkę do określonego czasu, a któremu pozostawić większą swobodę w wyborze i doborze sposobu uczenia się.

Przejdźmy jednak od tych teoretycznych rozważań do praktyki codziennej. I postawmy sobie od razu pytanie: dla czego — skoro nie wszystkie szkoły, to znakomita ich większość — stosując metody aktywizujące, nie osiągają oczekiwanych wyników? Jest to problem, którego nie da się rozwiązać jednym pociągnięciem pióra, rozstrzygnąć jednym słowem.

Usprawnienie działalności szkoły nie jest zależne jedynie od wyboru i doboru odpowiedniej metody. Sprawność ta jest warunkowana wieloma czynnikami. A więc właściwą selekcją uczniowskiego zespołu (mamy w naszych podstawówkach spory procent dzieci zapóźnionych itp.), wyposażeniem warsztatu pracy nauczyciela w nowoczesne pomoce naukowe, przygotowanie kadr, wysokością wynagrodzeń — wreszcie właściwie pojętym współdziałaniem z domem rodzicielskim.

Każdy z wymienionych tu „ad hoc” czynników ma tendencję korelacyjną, nie może działać w izolacji, jeśli ma wydać pożądane rezultaty. A z tym nie jest ani wesoło ani różowo. A więc kładzenie nacisku na samą metodę, pozbawiając zaplecza, nie poprawia sytuacji. Jest dydaktycznym nieporozumieniem opinia, że tylko nauki ściśle wymagają metod opartych o doświadczenia, że w przedmiotach humanistycznych empiryzm nie jest konieczny, a w każdym rzekomo razie, nie znajduje szerokiego zastosowania. Błędna to i szkodliwa teoryjka!

A oto jeszcze jeden problem: metoda pracy z uczniem przed

Dokończenie na str. 4

F KIRLO - NOWACZYK

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Pod wieczór dotarliśmy do dużego kompleksu leśnego niedaleko miejscowości Piątek. Na las padają od czasu do czasu pociski dalekonośnej artylerii wroga. Spodziewamy się, że już wkrótce nastąpi bezpośrednie spotkanie z wojskami nazistowskimi Niemców, dotychczas spotykaliśmy się jedynie z ich lotnictwem.

Późnym wieczorem dowódca batalionu zarządził odprawę dowódców kompanii. Towarzyszyłem mojemu następcy — sam w tym dniu objąłem pierwszy pluton. Nowy dowódca pełnił do tego czasu funkcję drugiego adiutanta pułku, lecz udało mu się wyprosić u dowódcy pułku kompanię.

Na odprawie otrzymaliśmy zadanie bojowe na dzień następny. Pułk ma zdobyć miasteczko Piątek. Nasz batalion będzie nacierał na prawym skrzydle pułku, w kierunku na wioskę Goślub, nasza kompania znajduje się w drugim rzucie batalionu.

Podstawa wyjściowa do natarcia znajdowała się na skraju lasu, naprzeciwko wioski. Zarządzono pogotowie marszowe, wydano dodatkowe porcje amunicji i po kolacji wyruszyliśmy na pozycje. Maszerując w szpicy, przy pierwszej drużynie, potknąłem się w ciemności o leżące na ziemi przewody telefoniczne. „Ki diabeł!” — zastanawiałem się — czyżby nasze „drużyny” zdążyły przed nami? Na wszelki wypadek wysłałem w obu kierunkach, po linii telefonicznej, patrol: trzeba sprawdzić co to za przewody i jakie łączą obiekty. Po pewnym czasie

się jeden z patroli wraca, prowadząc roztrzęsionego oficera artylerii z patrolem łączności. Idą z kierunku, skąd spodziewaliśmy się nieprzyjaciela.

— Gdzie się pan pcha z tą linią — pytam artylerzystę. — Czy nie wie pan że niedaleko stąd mogą być Niemcy?

Wiedział. Otrzymał zadanie nawiązania łączności z naszym batalionem. Uprowadzono go, że znajdujemy się już na podstawie wyjściowej do natarcia. Jako oficer zwiadu miał wspierać ogniem swej baterii nasze natarcie. Niespodziewanie natknął się na Niemców w miejscu, gdzie nas się spodziewał. Uratował go nasz patrol.

— Maszeruj pan teraz ze mną, będziecie bezpieczniejsi — zaproponowałem.

Dołączył uradowany. Po blisko półgodzinnym nocnym marszu osiągamy w końcu nakazany rejon. Zajęcie podstawy wyjściowej ubezpieczyliśmy podłuchami. Ze względu na ciemność nocne trwało to dosyć długo. Po wyborze stanowisk ogniowych i okopaniu się, dowódca kompanii wysłał patrol na przedpole, w kierunku wioski Goślub. Na patrol zostali w znaczeni żołnierze z mego plutonu. Nie minęło pół godziny, kiedy z kierunku, w którym poszedł patrol, dala się słyszeć gęsta strzelanina. Były to strzały karabinowe, a od czasu do czasu słyszeliśmy również serie z pistoletów maszynowych. A więc patrol natknął się na nieprzyjaciela. Po chwili ucichło. Nastąpiła pełna napiętego oczekiwania cisza. Nagle dochodzi nas z przedpola odgłos ostrożnych kroków i bolesne pojękiwanie. Wrócił patrol. Brak było czterech żołnierzy, zaś jeden z tych, którzy wrócili, ciężko ranny, wił się z bólu. Był paskudnie ranny w brzuch, wewnętrzności wypływały na zewnątrz. Udzielił mi niezbędnej pomocy i najszybciej jak mógł było można sanitariusze odstawili go na noszach do punktu opatrunkowego batalionu.

Uniwersalny sposób transportu nawozów

Około 2.200 tys. ton nawozów sztucznych dostarcza chemia rolnikom w roku gospodarczym 1968/69. Najbliższe plany przewidują, że w 1970 r. przemysł azotowy skieruje na wieś 1.180 tys. ton nawozów sztucznych wobec 383 tys. ton, które otrzymała wieś w 1965 r.

Realizacja tego programu stworzyła problem przetransportowania tej olbrzymiej masy nawozów sztucznych — od producentów do odbiorców. Specjaliści polscy rozwiązali ten zagadnienie wykorzystując najlepsze osiągnięcia światowe. W obecnej chwili zaliczane są do nich tzw. zbiorniki portolitytowe, uzupełniające brak cystern i magazynów.

Zbiornik portolitytowy jest wiotkim, dającym się zwijać w rulon pojemnikiem plastikowym. Może służyć tak do przewożenia, jak magazynowania płynów. Najistotniejszy jest fakt, że samochód ciężarowy lub inny środek lokomocji nie jest stosowany do przewożenia plyn-

1 nauka i technika

nów, może je przewozić w zbiorniku portolitytowym. Zaletą zbiorników portolitytowych jest to, że mogą być wykonywane w dowolnych kształtach. Ich trwałość oblicza się na 5 — 7 lat. Nadają się do użytku w temperaturze od minus 33 stopni C. do plus 80 stopni C.

Znaczenie zbiorników portolitytowych w naszym rolnictwie jest tym większe, że stosuje się w nim wiele nawozów płynnych, np. wodę amoniakalną. Stąd też zbiorniki te są dla nas idealnym rozwiązaniem. Wystarczy w fabryce azotowej na pełnię je wodą amoniakalną, ułożyć na platformie samochodu ciężarowego lub na przyczepie traktorowej i bez trudności nawóz wędruje do odbiorcy. Zbiornik z zawartością można od razu skierować na składowisko lub po usunięciu jego z wartości, zrolować, dzięki czemu ciężarówka w powrotnym kursie może zabrać nowy ładunek.

Zastosowanie zbiorników portolitytowych na szeroką skalę w kraju hamuje ich ograniczona produkcja. Sprawa ta zajęła się Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” oraz Instytut Nawozów Sztucznych Zjednoczenia Przemysłu Azotowego. Dzięki tym instytucjom stworzono możliwości uruchomienia produkcji seryjnej różnych typów zbiorników w Zakładach Przemysłu Gumowego w Wolbromiu. Krajo- jowi prekursorzy tej metody — Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” wobec znanych trudności z produkcją pojemników blaszanych do odbioru wody amoniakalnej i zakupu cystern kolejowych, widzą jedyną rozwiązanie swoich kłopotów, w zastosowaniu zbiorników portolitytowych. Rolnictwo zgłosiło zapotrzebowanie na 20 tys. sztuk tego rodzaju zbiorników. Okazało się także, że zbiorniki portolitytowe w specjalnym wykonaniu mogą być użyte do przewożenia pyłów i produktów granulowanych, np. mocznika nawozowego. (PAP)

„Między wrześniem a majem”. Realizacja: Roman Wionczek.

Jest to film szczególny, o specjalnych walorach, nieporównywalny z żadnym innym dziełem filmowym mającym za temat wydarzenia II wojny światowej. Film ten został zmontowany z autentycznych kronik filmowych kręconych podczas wydarzeń, z których złożył się okres między wrześniem 1939 r. a majem 1945 r. Kronik kręconych przez operatorów różnych narodowości, a więc pokazujących wojnę zarówno od strony aliantów, jak i od strony hitlerowców.

Wojna 1939–1945 ma już swoje bogate opracowania naukowe, wojskowe, znalazła wyraz w literaturze pięknej. Także w filmie zaznaczyła się bardzo mocno, choć tam przede wszystkim w postaci obrazów fabularnych przedstawiających pojedyncze wydarzenia wojenne. Od strony dokumentalnej mieliśmy dotąd okazję oglądać także poszczególne epizody tej największej wojny wszystkich czasów (np. ostatnio film Romana Wionczki o 63 dniach Powstania Warszawskiego). Nikt nie dał nam jednak dotychczas dokumentalnego obrazu całej wojny.

A przecież Polska uczestniczyła w niej najdłużej z wszystkich sprzymierzonych, dla nas wojna trwała aż 2078 dni. Nasz udział w tej wojnie, stosunkowo do liczby ludności i zasobów ma-

terialnych kraju = myślimy tu o udziale w stratach ludzkich i materialnych — był także największy z wszystkich krajów walczących z hitleryzmem. Pokazać ten udział Polaków w walce na wszystkich frontach II wojny światowej, pokazać naszą gołębną okupacyjną i obozową, nasz hart, męstwo, wolę walki i przetrwania, pokazać to pełnometrażowym

FILM 2078 dni walki

filmem — było zadaniem, które dawno czekało na realizację.

I oto mamy taki film. Okazja dla starszych, którzy wojnę znają z własnych, tragicznych doświadczeń — do przypomnienia. Okazja dla młodych — do zobaczenia jak wyglądało to, o czym uczą się z podręczników historii, z literatury, z opowiadań ojców i dziadków.

Film jest rzeczywiście szeroką panoramą polskich losów w II wojnie światowej. Jest więc oczywiście Wrzesień, walka i dola żołnierza, ale także dola ludności cywilnej i okrucieństwo hitlerow-

skich napastników. Jest podjęcie walki podziemnej tuż po upadku polskich armii. Oglądamy dalszą walkę ocalałych jednostek u boku sojuszników zachodnich, na polach Francji i w Wielkiej Brytanii (świetnie wyeksponowany udział naszych lotników w „Bitwie o Anglię”). Potem formowanie się wojska polskiego w ZSRR i jego odesianie na pustynie Bliskiego Wschodu. Następnie formowanie się I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w ZSRR — czyli początki Ludowego Wojska Polskiego i jego chrzest bojowy pod Lenino. Powstanie Warszawskie i Monte Cassino, Falaise i Wał Pomorski, także poznańska Cytadela — sygnalizuje kolejne nazwy pół bitewnych, a na ekranie jawi się ich autentyczny obraz. Tak jak zarejestrowali go operatorzy wojenny w ogniu walk. Jest to obraz głęboko przejmujący i budzący dumę. Z naszego udziału wszędzie, gdzie walczono, z naszego męstwa i naszych dokonań. Budzący także trwogę, gdy oglądamy obozy koncentracyjne, bestialstwa hitlerowskie, gdy ponownie, wizualnie zdajemy sobie sprawę z planów, których realizacja miała wykreślić nasz kraj i naród z mapy świata.

Ale jest to też obraz krzepiący, usmiadający widziwiska, że wyciągaliśmy wszystkie wnioski z tragicznej historii. Jest to więc film zarówno niezmierznie ciekawy, ale i mądry i bardzo potrzebny.

MIECZYSLAW SKAPSKI

POETA I TIARA

W 160-lecie urodzin Juliusza Słowackiego

Odziedziczył po ojcu — zmysł i pociąg do poezji — jak i zarodki choroby płucnej; matka, Salomea Januszczyńska, była kobietą niezwykłą, o sentymentalnym nastroju, smaku artystycznym, pociągu do literatury; urodził się z nich w Krzemieńcu, nad Ikwią, 23 sierpnia r. 1809 — pisał w swych „Dziejach literatury polskiej w zarysie”, wydanych w 1903 r. w Warszawie przez Księgarnię Gebethnera i Wolfa, prof. Aleksander Brückner. Późniejsze badania wykazały, że w rzeczywistości było trochę inaczej. Juliusz Słowacki urodził się w dniu 4 września 1809 r. Setną rocznicę urodzin poety obchodziliśmy w roku 1909, natomiast obchody setnej rocznicy śmierci Słowackiego wypadły już po ostatniej wojnie — w roku 1949. Był to pamiętny „rok Słowackiego”.

W roku bieżącym, w dniu 3 kwietnia, minęła 120 rocznica śmierci poety. Dzień 4 września przyniósł również okrągłą rocznicę: 160-lecie urodzin Juliusza Słowackiego.

Powojenny dorobek naukowy i wydawniczy poświęcony Juliuszowi Słowackiemu przedstawił się dość imponująco. Wszystkie niemal rodzaje i mo- tywy jego twórczości posiadają już bogatą bibliografię. Tegoroczne obchody 160-lecia urodzin poety zasiały jeszcze dodatkowo nasz dorobek wydawniczy 25-lecia w tym zakresie. Z czasem znikną zapewne wszystkie luki, jakie tu i ówdzie jeszcze pozostały.

Jedną z takich luk jest brak opracowań dotyczących antyklerykalizmu Juliusza Słowackiego. Brak w powojennych opracowaniach naukowych i popularno-naukowych mono-

graficznej próby ujęcia tego ciekawego nurtu jego twórczości. Nie było ich niemal zupełnie — również w okresie międzywojennym. A przecież Słowacki poeta religijny, narażał się w takim stopniu hierarchii kościelnej i Rzymowi, że Kościół długo nie chciał zgodzić się na pochowanie na Wawelu prochów poety, sprawozdanych z Francji! Miał to być odwet za patriotyczne oburzenie i gorzkie poety z powodu potępienia polskich powstań narodowych przez papieża. W „Kordianie” i w „Beniowskim”, w utworach lirycznych, refleksyjnych i w poematach politycznych, takich jak „Poema Piasta Dantyska herbu Leliwa o piekle” poeta piętnuje w najostrejszych słowach antypolskie stanowisko Rzymu wobec tragedii powstania listopadowego (jak wiadomo, Grzegorz XVI w encyklice „Cum primum” z 9. VI. 1832 r. potępił powstanie). „Na pobitych Polaków pierwszy kłutwę rzuce” — grozi tenże papież w

przejmującej scenie z „Kordiana”. Toteż nie zawahał się Słowacki przestrzec w „Beniowskim” „Polsko... Twa zguba w Rzymie”. Przepychowił papieskiej przeciwstawił niedole prostego ludu włoskiego („Ja ci pokażę od Tybrowej strony Rzym, co się myciem swej bielizny trudni, a nie trudni się obmyciem korony”). O Rzymie woła wreszcie w innym wierszu: „Roma! Nie jesteś ty już Panią i królową, boś jest jak szatan cielesna, takoma, a niższa sercem od ludów i głów”.

Usuwanie zaniedbania tego tematu, należałoby może ująć go szerzej: antyklerykalne tradycje polskiej literatury. Można wyjść poza twórczość Juliusza Słowackiego, sięgnąć do najwcześniejszych źródeł antyklerykalizmu polskiego w naszym dorobku literackim. Byłby to również pewien wkład w dzieło obchodów 160-lecia urodzin Juliusza Słowackiego.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Z KSIĄŻKĄ NA TY

O ludziach twardych

Gdy nareszcie dawno oczekiwany, deszcz zaczyna padać, albo gdy w trakcie upałów było już tak gorąco, że łaknęło się tylko samotni i pociechy w strawie duchowej, dzięki PIW-owi zyskujemy lekturę właśnie na takie okazje, gdy i podumać można i nauczyć się sporo i wejrzeć trochę w siebie, nie tylko w innych. Pięknie zostały wydane „Rozmowy — Erazma z Rotterdamu”, w wyborze dokonany przez Marię Cytowską i w jej przekładzie. W październiku bieżącego roku minie 500 lat od przyjścia na świat tego wybitnego humanisty. I co znamienne, utwory jego nadal potrafią oddziaływać, czyta się je z zainteresowaniem podbajając do myślenia. Bo Erazm z Rotterdamu był przede wszystkim moralistą, pełnym wiary w odrodzenie moralne człowieka, w naturalną w nim tendencję do dobra. W wyborze, o jakim mowa, otrzymujemy po raz pierwszy w przekładzie na polski, teksty z głosnych „Colloquia”, rozmówek, pisanych lekko, pozornie niekiedy żartobliwie, dotykających zagadnień najbardziej wszakże niewągalnych. I dlatego tak się czyta chętnie zarówno traktat antywojenny „Mila wojna dla tych, co jej nie znają”, jak paszkwil na przestroję w Kościele „Juliusz wyrzucony z nieba”, czy satyrę na zachwaszczenie języka przez przesadę w kwietyzmie „Ciceronianus”. Jakże to wszystko piekielnie aktualne!

W bardziej już współczesny świat wprowadzają nas inne, bardziej też dramatyczne dialogi, mianowicie Bertholda Brechta „Rozmowy uchodźców”, w przekładzie i z posło- wem Romana Szydłowskiego. Jest to świetna intelektualna rozrywka, każąca na domiar myśleć wcale intensywnie. Pisał je Brecht w Finlandii (na przełomie lat 1940/41, a więc w okresie największych hitlerowskich sukcesów. Wsparcie o filozofię rozmowy Ziffli i Kalle są pełne gorzkości, ale zarazem okraszone swoistym, dużej miary dowcipem

„Gra o życie” Isenokasa Merasa, to opowieść z wileńskiego getta, dzieje osobliwej gry szachowej między kometantem getta a głównym bohaterem opowieści. Walka to czy się o życie, ono jest staw

ką na tej szachownicy. Wzrostko na tle osobliwego życia na zatłoczonej przestrzeni, życia bez nadziei i dla nadziei. Dawno nie spotkałem tak przelirycznionej od samej podszewki prozy. To właściwie poemat. Ale ten liryzm sprawia też, że wymowa utworu staje się jeszcze ostrzejsza, momentami aż trudna do zniesienia.

Chyba, że wtedy poszuka się odtrutki, wcale zresztą nie łatwej, we wspartych o filozofię dywagacjach myślowych, pomagających w szukaniu sensu, pełnej istoty prawdy. Szuka jej, medytuje nad nią ustami swych przywołanych z zaświatów bohaterów, głośny węgierski pisarz Ferenc Sánta w opowieści „Zdradca”. Ten historyczny czas jest tylko zwinną zresztą osłoną. Auto- rowi chodzi o problemy naszych dni, najbardziej współczesnego świata. Ujmując głęboko moralistyką książkę, jej nietuzinkowy humanizm.

Ludzi, mocnych i twardych ukazują nam ostatnio książki Iriny Griekowej i Wiktora Konińskiego. Irina Griekowa w powieści „Ogniove próby” wraca do niełatwych lat pięćdziesiątych, za teren akcji c- bierając poligon doświadczalny w Azji Środkowej. Jako centralna postać wysuwa się na czoło generał Siewers, stawiący w życiu na bezkompromisową służbę człowiekowi. Wbrew małościom, wbrew usidlającemu klimatowi owego czasu, wbrew ludzkiej podłości i intrydze. Wymaga to charakteru, mądrości, rozważ- ni, niekiedy zwyczajnego, na co dzieje bohaterstwa.

Mniej złożona w psychologicznym rysunku, choć nieraz także nie prosta w motywach postępowania i decyzjach jest galeria bohaterów Wikto- ra Konińskiego w powieści „Kto patrzy w chmurę”. Tu bohaterów śledzimy przez całe lata, towarzysząc im od 1942 r. w obłożonym Leningradzie, aż po rok 1966, gdy tłem sta- ją się maszy zagłowa. Jest w tych powieściach, w galerii ukazanych typów coś z technienia powieści londonskich czy curwoodowskich, ten sam typ twardych, moc- nych, silnych duchowo ludzi, wiernych męskim przyjaźniom. Akcja pełna dynamiki wciąga bez reszty.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

PONIEDZIAŁEK

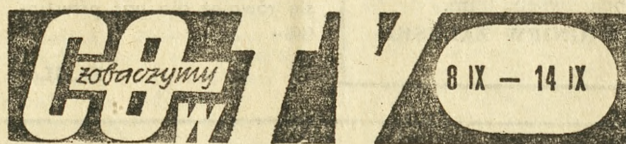
- 16.45 — Film z serii „Opowieści ze świata zwierząt”.
- 17.10 — „Echo stadionu” — magazyn sportowy.
- 17.30 — „Na północ od 38 równoleżnika” — rep. filmowy.
- 17.50 — Program publicystyczny.
- 18.20 — Festiwal Filmów Morskich — program ze Szczecina.
- 18.45 — „Eureka” — magazyn popularno-naukowy.
- 20 — Przemówienie Ambasadora Koreńskiej Republiki Ludowej — Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży.
- 20.10 — Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży.
- 20.20 — Festiwal Teatrów Dramatycznych: Cypryan Kamil Norwid: „Kleopatra i Cezar”. Adaptacja i reżyseria — K. Braun. Reżyseria TV — Tadeusz Woronkiewicz. Wykonawcy — aktorzy Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
- 21.30 — „Kształt środowiska”.

WTOREK

- 9 — Parada wojskowa z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii — transmisja z Sofii.
- 10.20 — „Skarb kapitana Martensa” — film fabularny prod. polskiej — wznowienie.
- 12 — Program z cyklu „Wybieramy zawodów”.
- 12.45 i 15 — Przystosowanie rolnicze.
- 15.30 — „Jennifer w Bułgarii” — film estradowy prod. bułgarskiej.
- 15.55 — Transmisja z uroczystości zakończenia Centralnej Spartakiady 25-lecia.
- 17.40 — „Nad Moskwą, Dunajem i Morzem Czarnym”.
- 18 — Telewizyjny Ekran Młodych.
- 19 — „Wieczorne rozmowy” — przed kamerami dr. Kazimierz Kąkol.
- 20.20 — Stał na waga złota.
- 20.50 — Koncert z Sofii.

ŚRODA

- 9.40 — „Nigdy nie kłamie” — film fabularny prod. węgierskiej.



- 16.45 — Film z serii: „Opowieści ze świata zwierząt”.
- 17.10 — Magazyn ITP.
- 17.20 — Panorama Lubuska.
- 17.35 — „Romeo i Julia” — film baletowy do muzyki Piotra Czajkowskiego.
- 18.05 — Występ Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca przy Bułgarskim Radiu i Telewizji.
- 18.40 — Magazyn „Postępek”.
- 20.05 — „Światłowid” — magazyn aktualności międzynarodowych.
- 21.10 — Polska Kronika Filmowa.
- 21.20 — Estrada Literacka „Nio- be 43” — w wykonaniu artystów łódzkich.

CZWARTEK

- 16.45 — Program dla młodych widzów pt.: „Ekran z Bratkiem” — w programie m. in. film z serii „Do przerwy 0:1”.
- 17.50 — Kronika Tygodnia.
- 18.20 — „Nad Odrą i Bałtykiem”.
- 18.50 — Koncert klasycznej muzyki gitarowej w wykonaniu studentów i absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.
- 19.55 — Przypominamy, radzimy.
- 20.05 — „Samotni w sojuszu” — program dokumentalny.
- 20.35 — „Człowiek bez paszportu” — film fabularny prod. radzieckiej.

PIĄTEK

- 10.30 — „Człowiek bez paszportu” — film fabularny prod. radzieckiej.
- 16.45 — Program dla dzieci pt.: „Pan Półka i Spółka”.
- 17.05 — Film dla dzieci prod. radzieckiej „Torreodorzy z Wasilukowski”.
- 17.35 — Program „Nie tylko dla pań”.

NIEDZIELA

- 8.20 — Przypominamy, radzimy.
- 8.30 — Film z serii: „Stawka większa niż życie”.
- 9.20 — Finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Sprawozdanie finałowe z Londynu.
- 11.30 — Program z cyklu: „W świecie sztuki” — Odbudowa średnio-wiekowych zabytków Warszawy.
- 12 — Muzyka z Bratysławy.
- 12.45 — „Przemiany”.
- 13.15 — Dla dzieci — widowisko Państwowego Teatru Lalek „Płecuga” w Szczecinie pt. „Tygrysek”.
- 14.05 — Program z cyklu: „Piórkiem i węglem”.
- 14.25 — „Na jarmarku” — widowisko regionalne.
- 15 — Chochołowski kronikarz — reportaż z cyklu „Ludzie i zdarzenia”.
- 15.30 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej Ruch (Chorzów) — Szombierki (Bytom).
- 17.15 — Estrada Literacka: Bolesław Leśmowski: „Nie chcemy koron, złotych śmieci” — widowisko muzyczno-poetyckie.
- 18 — Polska Kronika Filmowa.
- 18.10 — Telecho.
- 18.50 — Film z serii: „Ojciec i syn” — ostatni odcinek.
- 20.05 — „Podrywacz” — film fabularny prod. francuskiej dozwolony od lat 18.
- 21.20 — Program z cyklu „Spotkanie z pisarzem”. Ze Stanisławem Grochowiakiem rozmawia Aleksander Małachowski.
- 21.45 — Film z serii „Klub profesora Tutki”.
- 22 — Magazyn sportowy.

SOBOTA

- 10 — „Z Argentyny do Meksyku” — film dokumentalny prod. czecho-słowackiej.
- 11.35 — „Zaproszenie do Tbilisi” — reportaż z Gruzji — Kongres technologii produkcji win.
- 15.55 — „Kobieta współczesna”.
- 16.15 — Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów w Warszawie — program informacyjny.
- 16.45 — Teatr Młodego Widza.
- 18.05 — Gawędy wilków morskich.
- 18.20 — „Prometeusz” — film baletowy prod. węgierskiej.
- 18.40 — „Pegaz” — magazyn kulturalny pod redakcją Jacka Fukuświewicza.
- 20.10 — Festyn „Trybuna Robotniczej” — program estradowy.

CODZIENNIE: Dziennik lub Monitor — godz. 19.30. Dobranoc — godz. 19.20. W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek — Po- litechnika. (wn)

Czy tylko metoda?

Dokończenie ze str. 3

egzaminem dojrzałości. W ilu szkołach średnich w klasach najstarszych, znajduje zastosowanie metoda zbliżona do systemu nauki na wyższych uczelniach? „To nagłe przestawienie się w stylu pracy stało- wi dla absolwentów liceów i techników — (pisze S. Giza w nr 64/69 „Zielonego Sztandaru”) coś w rodzaju ogłuszającego uderzenia obuchem w głowę i czesłokrąg pozbawia ich możliwości logicznego myślenia”.

Czy więc nie należałoby co najmniej w ostatniej klasie

szkoły średniej przejść na styl pracy szkoły wyższej? Na styl pracy zmuszający ucznia do samodzielnego wysiłku, aby stał się wstępną zaprawą do podjęcia nauki na wyższej uczelni? Samo jednak zagadnienie twórczej metody, to jeszcze nie wszystko. Nawet wówczas, kiedy szkoła może ją stosować w całej rozciągłości.

Główny motor działania, to przede wszystkim obopólna więź między nauczycielem i uczniem, to wspólne dążenie do tego samego celu: do lepszych wyników w całym procesie nauczania od klasy I do pełnej dojrzałości umysłowej.

F. KIRLO - NOWACZYK

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 19 „Uciekla mi przepióreczka”; OPERA — g. 19 „Cyryl i Seweryn”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — g. 11 i 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Beczka prochu”; KOŚCIAN: „Maskarada szpiegów”; LESZNO: „Przygoda z piosenką”; NOWY TOMYŚL: „Samotność we dwoje”; OBORN: „Zbrodnia i panna”; SREM Stok: „Rzeczpospolita babska”; SZKICE WEGLE: „SRODA”; „Berlin”; SZAMOTULY: „Pan Wołodyjowski”; WAGROWIEC: „Waleczni przeciw rzymskim legionom”; WRZESNIA: „Koniec barona Ungerna”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Londyn 1969”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek) — g. 9-15.

Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-16.

Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.

Muzeum w Górnym — g. 10-16.

Muzeum w Kórniku — g. 9-14.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W walce z naporem niemieckim” — g. 10-18.

Muzeum Narodowe — „Plastyka poznana w 25-lecie PRL” — g. 9-15.

Muzeum Archeologiczne (ul. Wodna 27) — 20 lat badań na Ostrówku w Opolu — g. 9-15.

Pałac Kultury (Armii Czerwonej 80/82) — Wystawa fotografii z cyklu „Polacy na świecie” — g. 12-20.

ZPAP „Arsenal” (Stary Rynek) — Indywidualna wystawa St. Mrońskiego.

Klub MPIK (ul. Ratajczaka 39) — „Sport w fotografiach Józefa Myszkowskiego” — g. 10-20.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa prof. dr. Tadeusza Cypriana „Przez kraje arabskie” — g. 10-19.

Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10) — Wystawa prac uczniów z II etapu konkursu szkolnego pt.: „Przez ułomki regionu do miłości Ojczyzny” — g. 10-13 i 16-18 (do 15 IX).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 „Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna”; 8.20 Melodie na dzień dobry; 8.44 Koncert żywych; 9 Kabałowski; „Colas Breugnot” — suita orkiestrowa; 9.20 Koncert rozrywkowy z nagrań Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR; 10.05 „Siwa i chwala” — odc. 31 pow.; 10.25 Utwory Mendelssohna i Schuberta; 10.56 16 odc. „Specyjalny paraskie” — wakacyjny kurs j. francuskiego; 11 Na radiowej estradzie gościmy: 11.30 Koncert Ork. Mandolinistów; 11.49 Gwady rodzinne I. Kowala; 12.25 „Koncert z polonezem”; 13 Graja zespoły; „The Shadows” i Kwintet George’a Shearinga; 13.20 Melodie ludowe Wietnamu; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Czy znasz te książki?” — zagadka literacka; 14.30 Koncert popularny; 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców”; 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.05 „Lista przebojów Studia Rytm”; 18.50 Muz. i Aktualności; 19.15 „Wczoraj pytań dziś odpowiedzi”; 19.30 „Wędrowniki muzyczne po kraju”; 20.15 „Dla każdego coś, taniec, niego”; 21 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.30 Rewia ork. rozrywkowych i tanecznych; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Aud. dokument. „Wrześnie bity”; 9 „Od Moskwy do Leningradu”; 9.35 Muzyka baletowa; 10 Wycieczka po Hiszpanii; 10.25 Teatr PR: „Mlecz na drogę” — słuch.; 11.25 Konec chopinowski; 13 Czas dobrych go spodarzy; 13.20 Poznańscy soliści; 13.40 „Kawalerowie Wirtuti”; 13.45, z książką K. Radowicza; 14.05 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 14.20 „Mały relaks”; 14.30 „Nowoczesność zobowiązuje” i inne humoreski; 14.45 „Błękita szafeta”; 15 Z radiowej listy przebojów; 15.50 O czym pisze aktualna literatura; 17.15 Komentarz aktualny J. Matyszkowskiego; 17.25 Graja szafa; 17.55 Radioexpress; 18.10 Z cyklu: „Listy spod lipey” — felieton B. Koguta pt. „Kole Młodych”; 18.20 „Widnokrąg” —

W kombinacie PGR Jarosławiec

Z muzyką i piosenką
za pan brat

Kilka kilometrów za Środą leży Jarosławiec — gospodarstwo PGR, wchodzące w skład kombinatu o tej samej nazwie, którego dyrektora ma swą siedzibę w Środzie. W otoczeniu bloków mieszkalnych stoi zgrany pawilon. To Zakładowy Dom Kultury. Od 1 lipca 1967 r. kieruje nim Zbigniew Hoffman.

Ze Środy, a nawet z Poznania, dojeżdżają do Jarosławieckiego Domu Kultury instruktorzy, kierujący pracą poszczególnych zespołów. Jest ich tu sporo. Dziecięcy zespół akordeonistów wraz z grupą śpiewającą, dziecięcy zespół rytmiczno-taneczny, zespół żywego słowa, młodzieżowy zespół big-beatowy. Ten ostatni powstał w początkach bieżącego roku. Instruktor dojeżdża 2 razy w tygodniu, lecz muzyka rozbrzmiewa w Jarosławcu codziennie. Nic więc dziwnego, że podczas przeglądu zespołów artystycznych, działających przy gospodarstwach PGR, jaki odbył się w lipcowe święto w Błażewku, zespół ten uznany został za najlepszy.

Jarosławiecki ZDK nie ogranicza swej działalności do szkolenia zespołów artystycznych. Istnieje w nim sekcja modelarska, organizuje się różne spotkania, kursy i wystawy,

a w najbliższym czasie ma powstać terenowy oddział Średniego Towarzystwa Fotograficznego. W miesiącach jesienno-zimowych w ZDK działa uniwersytet dla rodziców.

Obok wielu zespołów w ZDK znalazł pomieszczenie klub-kawiarnia, w godzinach przedpołudniowych wykorzystywany jako przedszkole. Oddzielny budynek dla przedszkola znajduje się w trakcie budowy. (rk)



Zespół big-beatowy, działający przy Zakładowym Domu Kultury w kombinacie PGR Jarosławiec, dał się poznać społeczeństwu także podczas otwarcia Gromadzkiego Ośrodka Kulturalnego w Kleszczewie. Na zdjęciu: 13-osobowy zespół wraz z kierownikiem ZDK, Zbigniewem Hoffmanem po swym występie w Kleszczewie.

Fot. — H. Łukaszewski

W najbliższą niedzielę
Rejonowa wystawa zwierząt
i dożynki w Wągrowcu

Staraniem Komitetu Organizacyjnego Wystaw i Pokazów przy Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Poznaniu i analogicznym wydziale Prezydium PRN w Wągrowcu w najbliższą niedzielę i poniedziałek (7 i 8 bm.) odbędzie się w Wągrowcu V Rejonowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Ekspozowane tu będą najlepsze okazy hodowlane z powiatów Chodzież, Czarnków, Gniezno, Oborniki, Trzcianka i Wągrowiec. Po komisyjnej ocenie wystawionych zwierząt odbędzie się ich defilada oraz rozdanie nagród i dyplomów. Niektóre sztuki po zamknięciu imprezy wystawione zostaną na sprzedaż.

Otwarcie wystawy zbiega się z organizowaniem dożynek rejonowych w Wągrowcu. W części artystycznej mają wystąpić Zespół Regionalny „Cepelli” z Poznania, pałucki z Kcyni oraz miejscowe amatorskie zespoły artystyczne. (zd)

ZMS-owska narada
w Rudnie

Wczoraj w Rudnie, w pow. wolsztajskim rozpoczęła się 4-dniowa narada pracowników zarządów powiatowych i Zarządu Wojewódzkiego ZMS. Została na niej ustalone wytyczne do pracy na nowy okres szkoleniowy i kulturalno-oświatowy, który rozpoczął się już 1 września.

Uczestnicy narady zapoznają się ponadto z problemami nadchodzącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMS oraz wezmą udział w dwóch spektaklach Sceny Propozycji ZW ZMS — „Życiorys” i „Wspomnienia oświęcimskie”. (hl)

wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.17 Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej; 19.30 „Matyszkowie”; 20 Recital tygodnia — Anton Heiller + organy kościoła Maryjnego w Haelsingborn; 20.36 „Impresja brazylijska”; 21.06 Przegląd filmowy „Kamera”; 21.21 Muz. taneczna; 22.30 Kolsanki na dobranoc; 22.45 „Radiorakiety”; 0.00 Zapowiedź transmisji programu nocnego.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Czy to jest dobre? — muzyka na cenzurowanym; 17.30 „Wakacje komisarza Maigret” — 1 odc. pow.; 17.40 Piosenki z „włoskiego buta”; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Stadiami gasienic; 18.20 Klub Grającego Krążka; 19 Czytamy pamiętniki — Robert St. John; 19.15 Radowe Studio Piosenki; 19.45 Jazz 69 — The Dave Pike Set; 20 Kabaret „Pod Egidą”; 20.30 Walter and Connie — rozmówki ang.; 20.45 Klub Grającego Krążka — wydanie dla go noamatatorów; 21 Przeboje 69 — na głos; 21.10 Krasnoludki sa na świecie — magazyn; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — „Skaldowie”; 22.15 Powieść w wyd. dźwię-

„Młodość króla Henryka IV” — odc. 3; 22.45 Przeboje 69 — na instrumentach; 23 Miniatury poetyckie — J. Czechowicz; 23.05 Wieczorne spotkania z Salvatore Adami; 23.50 Śpiewa Anne Byrne.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 14); 8.20 Muzyka; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Transmisja Wojskowa; 9.55 Transmisja Centralnych Dożynek ze Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie; 12.15 Magazyn miesięczny — Kultura pilnie poszukiwana; 13.15 Nowości Programu III; 14 Radiowy magazyn przebojów; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Konc. żywych; 16 Transm. z Chorzowa między państw. meczu piłkarskiego Polska — Holandia; 16.50 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17 d. c. meczu z Chorzowa; 17.50 Wianki; 18.05 Międzynarodowy koncert Muzyki Ludowej; 19.15 „Przy muzyce o sporcie”; 20.30 „Matyszkowie”; 21 Muzyka taneczna; 21.30 Zespół „Dziwiatka”; 22 Mel. i tańce z różnych stron świata; 23.10 Niedzielny non stop taneczny; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Moskwa z melodia

Więcej piekarń!

Kto kupuje chleb?

Niejednokrotnie w czasie minionych żniw słyszało się narzekania na niedostateczne zaopatrzenie sklepów wiejskich w świeże pieczywo. Nie wszędzie dowożono je w przewidzianych terminach i dostatecznej ilości. Denerwowało to gospodynie domowe zajęte pracą w polu. Nie miały one bowiem czasu na wypiekanie chleba w domu. Zresztą ten zwyczaj powoli zamiera. Gospodynie wolą kupować chleb gotowy, podobnie jak pieczywo cukiernicze.

Czy piekarnie wiejskie są w stanie sprostać zwiększającemu się stale zapotrzebowaniu? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do pełnomocnika do spraw piekarnictwa poznańskiego WZGS — Edwarda Turowskiego. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że obecnie pokrywają one 70 procent zapotrzebowania ludności wsi na chleb. Pozostałe 30 procent nadal wypieka się sposobem domowym. Szcze-

gólnie silna jest ta tradycja w powiatach wschodnich naszego województwa. Najbardziej wzrasta popyt na chleb w lecie. Od lipca do stycznia każdego roku jest o 30 procent wyższy niż w pierwszym półroczu.

Co się robi, aby zapotrzebowanie to zaspokoić? Przede wszystkim stale powiększa się sieć piekarń. Obecnie spółdzielczość samopomocowa prowadzi w województwie 244 piekarnie i 75 ciastkarni. Corocznie powstaje około dziesięciu nowych zakładów piekarniczych. Wyda się na budowę, modernizację i rozbudowę starych piekarń ponad 23 mln. zł. Wprowadza się zasadę umiarkowanej koncentracji. Przy przebudowie lub modernizacji wprowadza szereg udogodnień dla pracowników. Zamiast kilku małych zakładów buduje się jedną większą piekarnię według typowej dokumentacji, która przewiduje w przyszłości wprowadzenie taśmy produkcyjnej. Ten kierunek wydaje się słuszny, zwłaszcza, że przy większych zakładach istnieje ciastkarnia. Ludność wiejska chętnie nabywa pieczywo słodkie, różne chlebki, drożdżówki, młeczne bułeczki, ciastka kruche i tortowe. Np. w porównaniu z ubiegłym rokiem produkcję ciastek podniesiono o jedną czwartą — z 233 ton do 295 ton.

Niebezpieczne
zabawy z ogniem

Pisanie o braku dostatecznej opieki nad dziećmi stało się już „samograjem”, mimo to przestrogi uchodzą uwadze rodziców, a cena tej niefrasobliwości jest wysoka.

Przedwczoraj w Arcugowie w pow. gnieźnieńskim, dzieci bawiące się ogniem spowodowały pożar 2 stogów z zbożem, natomiast w Chodzieży z tej samej przyczyny spłonęły 3 stogi słomy. Straty pożarowe wynoszą 32,5 tys. złotych. (z)

odpowiadamy

M. M. Leszno. — Przeprowadzony rozwód nie pozbawił byłego męża prawa do zamieszkiwania w dotychczasowym lokalu. Nie można go więc wymeldować. (2043)

Renata ze Zbąszynia. — Nie ma takich szkół. Radzimy chłopca zapisać do klubu sportowego. (1987)

Dzieci z Gaju Małego
doczekały się nowej szkoły

Gaj Mały w powiecie szamotulskim był w tym roku miejscem powiatowej inauguracji nowego roku szkolnego. Przyczyną tego wyróżnienia było wydarzenie, na jakie mieszkańcy tej wioski czekali od wielu lat: otwarcie nowej szkoły podstawowej. Dotychczas dzieci uczyły się tu w bardzo trudnych warunkach, obecnie w nowych, jasnych salach wzniesionych na pewno i zapał do nauki.

Uroczystość zgromadziła liczy-

nych przedstawicieli władz partyjnych i oświatowych z powiatu oraz miejscowe społeczeństwo. Przecięcia wstęgi symbolizującego oddanie szkoły do użytku, dokonał przewodniczący Prezydium PRN, Marian Dobkiewicz. Na uwagę zasługuje fakt, że budowa nowej szkoły trwała tylko rok.

Po oficjalnych uroczystościach wystąpił dziecięcy zespół muzyczny ze szkoły podstawowej we Wronkach. (d)

ta” — odc. 2 pow.; 17.40 Mój magnetofon; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Dżentelmeni żyją dłużej... — magazyn 18.35 Kronika zespołu — „Jim Hendrix i Experience”; 19 Młodość — słuch.; 19.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 20 Dramat językowy — aud. rozrywkowy; 20.20 Wybrane symfonie W. A. Mozarta; 20.46 „Kozł” — W. Młynarskiego; 20.55 „Jak to było naprawdę”; Zamach na Trajilla; 21.25 Melodie z autografem — St. Mikulskiego; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — „Skaldowie”; 22.20 Amazonka pod prąd — opowiada B. Grycz; 22.35 Dzieje śmiechu w piosence; 23 Miniatury poetyckie — J. Czechowicz; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra Claude Ciari.

TELEWIZJA

SOBOTA: 9.55 — Geografia — kl. VII — „Ukształtowanie poziome Europy”; 10.30-11.40 — „Objazd” — film bułgarski; 15.55 — Program tygodnia; 16.15 — „O sporcie szkolnym”; 16.35 — „Niemen czy Krzyżkowian”; 16.35 — Dziennik; 17.30 — „Spokojna z przystanku”; 17.55 — „Warszawa ja i ty”; 18.30 — Magazyn „Pełnia”; 19.20 — Dobranoc (Jacek i Agatka); 19.30 — „Moni tor”; 20.10 — „Z wizytą u Nep-

kowe zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej w tym względzie ma nastąpić dopiero w 1980 roku. Termin to dość odległy. Trzeba będzie czekać ponad 10 lat. Prędzej jednakże sprawy nie uda się załatwić, bowiem większość obecnych piekarń będących w dyspozycji gminnych spółdzielni to zakładki stare, wymagające gruntownej modernizacji, a właściwie budowy od nowa. Długo czas nie można było dostać limitów na budowę nowych piekarń dla naszego województwa, choć gminne spółdzielnie są największym producentem pieczywa w pionie CRS w kraju. Dostarczają też największe ilości pieczywa dla ludności naszego województwa.

Impas ten wreszcie przełamał. Inwestycje piekarnicze są honorowane na pierwszym miejscu. Powstało w tym roku 7 nowych piekarń, m. in. w Raszewie w powiecie ostrowskim, w Zbąszyniu, Nowym Tomyslu. Gminne spółdzielnie zaopatrują cały teren podmiejski Poznania, gdzie w ostatnich latach inne pionierzy nie budowały żadnej piekarni. Gminne spółdzielnie oddały do użytku nowoczesne zakłady w Dopiewie i Swarzędzu o znacznej wydajności. W tym roku zaczyna budowę piekarni GS w Tarnowie Podgórnej, w 1970 roku GS w Stęszewie. W planie przyszłej pięcioletki jest zakład piekarniczy w Czerwonaku.

Przytoczone wyżej zamierzenia inwestycyjne mają rozwiązać trudną obecnie sytuację w zaopatrzeniu ludności wiejskiej w pieczywo. Szkoda tylko, że zostały obliczone na zbyt długi, naszym zdaniem, okres 10 lat.

MARIA POLCYNOWA



W Gryźynie (pow. Kościan) 90-letnia Katarzyna R. została potrącona przez wóz konny i poniosła śmierć na miejscu.

W miejscowości Drzewko (pow. Leszno) wskutek spłoszenia się konia, z wozu spadł Edward B. Do stał on się pod koła i doznał ciężkich obrażeń, w których wyniku po przewiezieniu do szpitala zmarł.

W Łopieniu (pow. Gniezno) motocyklista Czesław W. uderzył w przydrożne drzewo i doznał ciężkich obrażeń. MO ustaliła, że przyczyną wypadku była nadmierna szybkość i brak kwalifikacji do prowadzenia pojazdów (poszkodowany nie posiadał prawa jazdy).

W Środzie motocyklista Jan Z. wyrzucił się w wyniku gwałtownego hamowania spowodowanego nagłym wbiegnięciem na jezdnię, 12-letniego chłopca. Pasażerka motocykla Anna R. doznała ciężkich obrażeń.

W Sierpowie (pow. Kościan) motocyklista Aleksander Ch. w rezultacie — jak ustaliła MO — nieostrożnej jazdy uderzył w wóz konny i doznał poważnych obrażeń.

W Pleszewie (pow. Środa) motocyklista Stanisław S. potrącił przebiegającego jezdnię Tadeusza B. Ten ostatni doznał obrażeń. (ak)

tuna! — widowisko wykonał. Reżyseria — J. Marzec, wykonawca — film. prod. radz. 18.30 „Zapora” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”; 18.50 — Film z serii „Ojciec i syn”; 19.20 — Dobranoc i dzień dobry; 20 — Kronika Centralnej Spółdzielni Młodzieży Wrocław — Poznań; 20.15 — „Rozwód z miłości”; 20.45 — „Film w filmie”; 21.45 — Recital Jean Claude Pascala; 22.10 — film z serii „Klub prof. Tutki”; 22.25 — Magazyn sportowy.

TV zastrzega prawo do zmian.